

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

Minister swoje — fachowcy swoje... Czy projekt p. Miedzińskiego wpłynie na rozwój sieci telefonicznej w Polsce?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Minister Miedziński przedłożył komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów wniosek w sprawie systemu opłat telefonicznych. Wniosek ten przewiduje wprowadzenie liczników telefonicznych w Warszawie i w Łodzi, zaś w innych miastach podniesienie opłat o 20 procent. Minister Miedziński powo-

tuje się na istnienie liczników w Niemczech i zapowiada, że wprowadzenie ich przyczyni się do rozpowszechnienia telefonów w kraju i zarazem zmusi abonentów do oszczędności. Fachowcy obliczają, że zrealizowanie projektu ministra Miedzińskiego nie wpłynie absolutnie na rozwój sieci telefonicznej.

Wczorajszy bal prasy w Warszawie.

Prezydent Mościcki wraz z całym sztabem bawił w ratuszu przeszło godzinę.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 2. — Wczorajszy bal prasy zorganizował w salach Rady Miejskiej cała wytworna Warszawa. Jak również wiele osób przybyłych z prowincji. O godzinie 11 i pół na bal przybył Prezydent Mościcki wraz z całym sztabem. Powitano go hymnem narodowym. Obecni też byli prawie wszyscy ministrowie, jak również korpus dyplomatyczny.

parzę szła marszałkowa Ratajowa z prezesem Syndykatu Dziennikarzy, redaktorem Dębickim drugą parę tworzyła żona po śia angielskiego.

p. Mac-Millerowa i marszałek Rataj, trzecią ambasadorkę Laroche z ministrową Zaleską, piątą żona posła fińskiego — Procope z ministrem Zaleskim i t. d. i t. d. Po całonocnym pobyciu Prezydent Mościcki opuścił ratusz.

Huczna zabawa trwała do białego rana.

Kierownik austriackiego monopolu tytoniowego w charakterze rzeczoznawcy przybył do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 2. — Wczoraj przybył do Warszawy w charakterze rzeczoznawcy kierownik monopolu tytoniowego w Austrii Alfred Neugebauer, którego pobyt w

Polsce nastąpił na zaproszenie polskiego państwowego monopolu tytoniowego. P. Neugebauer zabawi w Polsce jeszcze czas dłuższy aby następnie udzielić monopolowi polskiemu cennych wskazówek.

Niezwykła podróż fabrykanta samochodów. Objężdża Europę olbrzymim autobusem.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Wczoraj przybył do Warszawy ogromnym autobusem o długości 9 metrów jeden z amerykańskich

fabrykantów samochodów Bernstajna. P. B. wraz ze swym automobilem z New Jersey przybył morzem do Hamburga, skąd kontynuuje swą niezwykłą podróż po całej Europie dla reklamy.



NOWA GRA PING - PONG (pokojuowy tenis).

zyskała już prawo obywatelstwa w sferach sportowych. Przed kilku dniami zostały w Łodzi rozegrane zawody o mistrzostwo. Na ilustracji widzimy rozgrywkę o mistrzostwo pań w Ping - Pong w Ł. K. S. Grają p. Kobielska i p. Bolkowska.

Świadkom zamknięto usta.

Umorzenie procesu o zniesławienie z powodu zakazu zeznawania.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się sprawa szefa departamentu budownictwa

Min. Spraw Wojskowych

inżyniera Zygmunta Wielińskiego, oskarżonego przez swego byłego podwładnego, pułkownika rezerwy Torunia o zniesławienie,

którego dopuścić się miał przez to, że na odprawie szefów wyraził się podobno jakoby podwładni mu

oficerowie są łapownikami.

Sprawa ta została odroczone przed dwoma tygodniami z tego powodu, że Wieliński starał się o pozwolenie swej władzy na złożenie zeznania. — W dniu wczorajszym oskarżony oświadczył, że wiceminister Konarszewski

zabronił mu kategorycznie wyjaśniać tajemnice odpraw szefów.

Wobec tego nie było mowy o przesłuchaniu świadków, przeważnie oficerów sztabowych i generałów i

sąd musiał sprawę odroczyć.

P. Wieliński jest wyznania mojżeszowego i pochodzi ze Lwowa.

Echa onegdajszego aresztowania

krwawej „szesnastki“, która w ciągu kilku lat operowała na terenie Łodzi i okolicy.

Przywódcy bandy:



Skowroński Mikołaj, pseud. „Mietek“ lat 32.



Winerowicz Edward, lat 26.



Wypiszczak Bronisław, lat 28.

On był apaszem,
Ona hrabiną, ale
go kochała wciąż...
„Cmy paryskie“
najnowsza premiera
„REDUTY“

Rosja uważa sprawy gdańskie za wewnętrzną kwestję Polski.

Głos wybitnego komunisty.

Korespondent I. K. C. miał wczoraj sposobność do rozmowy z wybitnym członkiem rosyjskiej partii komunistycznej, znajdującym się w przejeździe przez Gdańsk. Zainteresowany o informacje w sprawie dalszego kształtowania się stosunków polsko-sowieckich, interlokutor oświadczył, że Rosja obecnie szczerze dąży do ułożenia politycznych i gospodarczych stosunków między obu państwami i przytoczył na dowód słuszności swego twierdzenia dwa fakty z ostatnich czasów. Interlokutor twierdził,

że rosyjska propozycja, uczyniona przemysłowi łódzkiemu, celem utworzenia mieszanej Towarzystwa polsko-sowieckiego dla eksportu towarów łódzkich na Bliski i Daleki Wschód, oraz zwiniecie samodzielnej placówki handlowej w Gdańsku, które miało na celu udowodnić Polsce, że Rosja uważa sprawy gdańskie za sprawy wyłącznie wewnętrzno-polskie to dwa fakty świadczące dobitnie o chęci dojścia do porozumienia rządu sowieckiego z Polską.

Włos w czarnej kawie przyczyną śmierci kobiety.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 2. — Wczoraj między Szmulem Silberbergiem, z zawodu tokarzem, a żoną jego Nuchemą,

wynikła kłótnia, gdyż Szmul znalazł w czarnej kawie włos kobiety. Zirykowany mąż, oświadczywszy żonie, że idzie

do rabina po rozwód, wyszedł z domu. Gdy po pewnym czasie weszła do mieszkania Silberbergów (ulica Niska) znajoma, zauważyła, że Nuchema wisi bez życia na ręczniku, przymocowanym do drzwi. Lekarz skostatował zgon. Rozpacz Szmula nie ma granic.

Dwustu świadków powołano na sprawę Daniela Bachracha.

Odbędzie się ona w najbliższych dniach.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 2. — Jak się dowiadujemy sprawa byłego aspiranta policji państwowej Daniela Bachracha w najbliższym czasie znajdzie się na wokandy sąd.

Termin sprawy ustalony będzie już w tych dniach. Do rozprawy wezwano 200-tu świadków w tem przeszło stu świadków dowodowych.

Okrutna zbrodnia pod Grudziądem.

Syn Soltysa zamordował 6 osób swej rodziny siekiarą.

Grudziądz, 24. 2. — W Dużym Tarpiu pod Grudziądem dokonano potwornej zbrodni. 28-letni syn soltysa Lewandowskiego wymordował siekiarą całą rodzinę, złożoną z 6 osób. Siekiarę zakrwawioną znaleźli

no pod łóżkiem. Motywem zbrodni była chęć zawładnięcia majątkiem rodzinnym oraz małżeństwo z kochanką wbrew woli rodziców mordercy.

Separat nożycami poranił żonę.

Krwawa sprzeczka o zasiłek.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 2. — Do 28-letniej Antoniny Dębskiej zamieszkałej przy ulicy Pięknej 33 przybył wczoraj w odwiedziny jej mąż,

handlarz przedży, zamieszkały w Skierniewicach i żyjący z Antoniną w separacji. Dębska skorzystała z jego obecności poczęła się domagać stałego zasiłku na wychowanie 8-letniej córki.

Podczas tego doszło do poważnej sprzeczki między separatami. W pewnej chwili Dębski wyciągnął z kieszeni długie nożyce i zadał niemi kilka ciosów w głowę Dębskiej. Zbrodniczego handlarza policja aresztowała na dworcu głównym. Ciężko ranną Dębską przewieziono do szpitala.

Ulica, brama domu, latarnia — hańby warta „Cmy paryskie” najbliższa premiera „REDUTY”

Jak pracują konkurenci Łodzi?

Obecna sytuacja w bielskim i białostockim przemyśle włókienniczym.

Przemysł włókienniczy okręgu bielskiego pracuje intensywnie prawie we wszystkich fabrykach

na dwie zmiany, produkując wyłącznie towary letnie.

Podczas, gdy w listopadzie i grudniu ubiegłego roku zamówienia płynęły wyłącznie z zagranicy — wzrosły w styczniu i lutym b. r. zamówienia krajowe,

natomiast zmniejszyły zagraniczne. Fabryki sprząda dają hurtownikom towar, dzięki powiększeniu się kredytu redyskontowego w Banku Polskim prawie wyłącznie na kredyt.

W przemyśle białostockim panuje narazie jeszcze zastój, co tłumaczy się okresem międzysezonowym. Produkcja

zmniejszyła się do 1/4 wytwórczości. Intensywna praca rozpoczęła się

dopiero zapewne w maju. Sprzedaż odbywa się głównie na kredyt dochodzący częstokroć do 5 miesięcy.

Obmieszkanie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. Suzin zamieszkały przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 3 marca 1927 roku od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej pod nr. 24, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości mebli i około 700 mtr. forniru debowego należących do Majera Tintpulwera i oszacowanych na sumę 1715 zł. Łódź, d. 23/II. 1927 r. Komornik K. SUZIN

Skargi niemieckie na prześladowanie mniejszości w Polsce a rzeczywistość u nich samych.

Niewiarygodny ucisk za zachodnim kordonem granicznym.

Jaki niesłychany terror jest stosowany w Niemczech wobec osiadłej tam od wieków mniejszości polskiej, świadczą niżej przytoczone autentyczne przykłady:

Pani Zuzanna Skrzypska, właścicielka restauracji w Pile (Schneidemühl) otrzymała następujące zawiadomienie, które w dostownym przekładzie podajemy:

„Komendant Placu Schneidemühl, 29/1 1927. L. dz. 144/27

Do Pana Skrzypskiego w Schneidemühl

Róg Starej i Nowej ul. Kolejowej.

Jak stwierdzonem zostało, odbyło się w Pańskim lokalu w dniu 18 b. m.

zebranie związków Polaków.

Powód ten zmusza mnie do wzbronięcia członkom armii odwiedzania Pańskiej gospody. (—) Kal mnikow, kapitan i komendant placu”.

Piła posiada dwie restauracje polskie. Właściciel drugiej z nich, Kowalkowski, otrzymał niedawno również zawiadomienie, że osobom wojskowym

zostaje zakazany wstęp

do jego restauracji, ponieważ uczęszczają tam stale kolejarze polscy.

Wskutek szyskan tego rodzaju Polacy nie mają możności odnajdąć sali ani na zebrania, ani nawet na zabawy.

Ostatnia zabawa polska odbyła się w roku 1924 w sali niemieckiego Bätzdorfa, przy czem wśród obecnych było też kilkunastu Niemców. Pomimo

to został wydany żołnierzom załogi zakaz uczęszczania do Bätzdorfa i dopiero po zobowiązaniu się właściciela, że

niegdy więcej sali Polakom nie odnajmie, zakaz ten cofnięto.

Z inną szyskaną spotkali się robotnicy polscy w Nowym Kremsku (powiat Bahlmojski), którzy zamierzali urządzić w dniu 6 stycznia zabawę publiczną i

odegrać przytem „Jasełka”.

Tekst Jasełek został wraz z odnośnym podaniem przedstawiony komisarzowi obwodowemu w Kargowie

do aprobaty

Niektóre ustępy, które nawet w „Jasełkach” mogłyby być ze względów politycznych zakazane, zostały przez organizatorów zgóry usunięte.

Sprawa umilkła i dopiero po kilkakrotnych przypominaniach ze strony zainteresowanych w Pile zakomunikowała dnia 5 stycznia czyli w przeddzień zabawy decyzję swoją komisarzowi w Cyllichowie. W myśl decyzji tej komisarz obwodowy w Kargowie zawiadomił pisemnie pana zesa T-wa dnia 6 stycznia, że zezwolenie na odgranie „Jasełek”

nie może być udzielone wobec nieprzedstawienia władzom niemieckim mactzenia na język niemiecki tekstu „Jasełek”. W tem samym piśmie komisarz obwodowy zagroził w razie odegrania „Jasełek” kara w wysokości 100 marek.

30 złotych gotówką

za uważne przeczytanie i zachowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym, t. j. srodowym numerze „Echa” zauważą na stronie 4-tej w podtytule po lewej stronie u góry brak słowa

„rozrywkowe” t. j.

podtytuł umyślnie skrócony:

„Luksusowe lokale”

zamiast właściwego

„Luksusowe lokale rozrywkowe”

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Hałas w domu noclegowym.

Bitwa wykolejeńców.

Łódź, 24. 2. — Wczoraj około godziny 10 wiecz. pomiędzy

pensjonarzami domu noclegowego przy ulicy Cmentarnej 10, wynikła gwałtowna bójka. Sprzęty i naczynia zaczęły fruwać w powietrzu, a krzyki i klątwy zgromadziły pod oknami tłumy przechodniów. Zarząd domu noclegowego zmuszony był wezwać policję, która bójkę zlikwidowała i winnych pociągnęła do odpowiedzialności sądowej. Podczas bójki odniosła ciężkie potłuczenia głowy

31-letnia Jadwiga Lewandowska.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do Zbiornia Miejskiego.

Trup z obciętymi rękoma i zmiażdżoną głową na szynach kolejowych pod Łodzią.

Dzisiejszej nocy między Łodzią a Pabjanicami, rzucił się w celu samobójczym pod koła pociągu towarowego, jadącego w stronę Łasku jakiś młody

mężczyzna. Dróżnik kolejowy, obchodząc swój odcinek, uważył na szynach pokrwawionego człowieka niezwłocznie zawiadomił o swym odkryciu posterunek policji na dworcu kaliskim. Podczas oględzin zwłok stwierdzono, że trup

ma obcięte ręce i zmiażdżoną głowę. Znaleziono przy nim dokumenty wystawione na imię i nazwisko Ludwika Koniecznego, zamieszkałego przy ulicy Obywatelskiej nr. 2 w Łodzi. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Niebezpieczne skrzyżowanie ulic.

Nieuważny szofer.

Łódź, 24. 2. — Wczoraj około godziny 9 wiecz. przy zbiegu ulicy Zielonej i Piotrkowskiej wpadła pod koła przejeżdżającego samochodu 25-letnia Władysława Dobrowolska, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 52, Dobrowolska uległa okaleczeniu obu nóg.

Przeniesiono ją do pobliskiej bramy i zawieziono do pogotowia, lekarz którego, po nalożeniu opatrunku odwiózł ją do domu.

Nieostrożnego szofera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rozpaczliwy czyn 35-letniej kobiety.

Otruła się na podwórzu domu.

Łódź, 24. 2. — Wczoraj o godzinie 7-ej wiecz. w bramie domu przy ulicy Pomorskiej siedziała jakaś

nieznana kobieta.

Po zwróceniu jej uwagi przez dozorcę, nieznana oddaliła się szybko na ulicę.

Po chwili jednakże wróciła z powrotem i weszła w głąb podwórza.

Po upływie kilku minut lokatorzy domu stali zaalarmowani

krzykami i jękami.

W końcu podwórza pomiędzy komórkami a śmietnikiem znaleziono kobietę z oznakami otrucia. Zezwano karetkę pogotowia, którego lekarz stwierdził otrucie esencją octową i po udzieleniu pomocy odwiózł denatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Była nią 35-letnia Zofia Brzezińska bezrobotna zamieszkała przy ulicy Południowej 34.

Nadzwyczajny telegram! Do ogółu obywateli Rzeczypospolitej!

Również dziś w 14 dniu ciągnięcia V kl. 14 Lot. Państw.

W naszej, najszcześniejszej i najst. najw. padła z kolei dzień

po dniu potężna wygrana Zł. 50.000 na № 61282

W obecnej V klasie padły w naszej kolekturze imponujące wygrane

a mianowicie: zł. 200.000, zł. 50.000, zł. 50.000, 10.000,

zł. 5.000, 3 razy po 3000 zł. i wiele innych.

Powyższe wygrane przemawiają zatem że szczęście sprzyja naszym

graczom. W kole szczęścia znajdują się jeszcze kolosalne wygrane.

W szczęśliwym wypadku wygrać można 400.000 Złotych.

Wzywamy wszystkich do dalszego kupna losów do obecnej V kl.

Niech każdy korzysta. 1:1:1 Niech każdy korzysta.

Największa, najstarsza — najszcześniejsza kolektura E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa: Marszałkowska 146, Bielańska 3, Oddział w Łodzi Piotrkowska Nr. 72

Królewska 43, Kr. Przedm. 37, Nalewki 42. gmach Grand-Hotelu. —

Pierwsza przedg. warszawska.

London 43,41
Nowy-Jork 8,93
Paryż 35,02
Szwajcaria 172,12

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8,93

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57,60
Złoty 57,70
Dolar 5,18
Przekaz na Warszawę 8,93—8,94

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,92

W placeniu 8,91

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Cel wystaw sklepowych.

Sztuka zdobienia okien wystawowych.

Technika nowoczesnego obrotu kupieckiego postępuje się całym szeregiem środków reklamowych, poczynając od ogłoszeń w dziennikach i czasopiśmie, poprzez różnego typu afisze, karty i listy akwizycyjne, aż do zwróconych ku frontowi ulicznemu wystaw sklepowych.

Olbryzi rozwój obrotów kupieckich doprowadził w Ameryce i na Zachodzie Europy do

niewyjątkowego rozkwitu wszystkich dziedzin reklamy i wytworzył zarówno bogatą literaturę, jak nowe systemy nauczania w tych dziedzinach.

Kupiectwo polskie w ostatnim dopiero okresie zaczyna się interesować tymi objawami, usiłując zwłaszcza

podnieść niski naogół poziom techniczny i estetyczny reklam na wyższy, zbliżony do Zachodu.

Kwestja ta posiada duże znaczenie zarówno

komercyjne jak kulturalne dla wszystkich większych miast Polski.

Kupiectwo nasze niedocenia znaczenia wystaw.

Nie znać u nas starań o piękno wystawy, nie utrzymuje się ich stale w porządku, nie zmienia dość często treści, nie zawsze oświetla odpowiednio, a często przeładunku się towarami.

Dobrze urządzone okno sklepowe jest środkiem reklamy, działającym i

dłużej i silniej niż każda reklama słowna lub obrazowa.

Przedsiębiorstwa handlowe w większych naszych miastach muszą wytwarzać swymi wystawami

prawdziwą atrakcję dla przechodniów i publiczności przejeżdżnej, co wobec zastój w handlu detalicznym jest

koniecznością gospodarczą, a równocześnie przyczyni się do upiększenia ulic miasta, posiadających duże walory i swoisty urok.

Co jest celem wystawy?

Jak inne środki reklamowe ma on przede wszystkim

przyciągnąć uwagę przechodnia. Temu pierwszemu aktowi działania psychicznego towarzyszyć musi drugi, niemniej ważny skutek

wzbudzenia zainteresowania patrzącego.

Kolejno wystąpić winno

pragnienie posiadania

przedmiotu wystawionego.

Najważniejszym jest oczywiście etap ostatni, t. j.

kierowanie do aktu kupna.

Zagranicą sztuka okien wystawowych zatacza coraz szersze kręgi. Specjalne szkoły wychowują fachowców - dekoratorów, obdarzonych niepospolitą często inwencją i wytwarzających

Nasi Czytelnicy.



- 1) Gdzie ten błąd?
- 2) Zdaje się, że znalazłem...
- 3) Hurra! Jest!!!
- 4) Pędzę do „Echa” po 30 złotych.

Historja karnawałowego pączka.

Piękna Cesia — wynalazczynią owych smakołyków.

Początek istnienia pączków zlewa się z ważną datą historyczną, t. j. z rokiem 1683 ni mniej ni więcej, tylko z odsiecią Wiednia, z którą to datą też się łączy powstanie pierwszej kawiarni.

Wiedeńczycy opowiadają sobie, że pączki (zwane po niemiecku Krapfen), wypiekała pierwsza Cecylja Krapf, wdowa, której mąż padł podczas oblężenia Wiednia przez Turków.

Szukając zarobku, założyła ona sobie na krawcach miasta małą pasztecziarnię — jak się to wówczas nazywało — rodzaj małej cukierenki, w której w obecności kupujących wypiekała

na maśle małe okrągłe ciasteczka, sprzedając je następnie po grajcarze. — Ciasteczka te zyskały sobie wielki rozgłos u Wiedeńczyków, już wtedy zdaje

się wielkich smakoszy, to też wędrowali całymi gromadami za miasto do pięknej Cesi.

Ciasteczka te nie wiele miały wspólnego z leciutkimi tworamii dzisiejszych czasów, mimo wszystko smakowały Wiedeńczykom i twórczyni ich wzbogaciła się, tworząc w różnych częściach miasta specjalne wypiekarnie pączków.

Dopiero w 30 lat później — jak fama niesie — pasztecziarka ta spróbowała napelnić swoje ciasteczka cukrowanemi owocami, a gdy się jej to nadspodziewanie udało, posłała półmisek tych bardzo już wtedy popularnych „krapfenów”, na dwór jednego z książąt austriackich, gdzie się odbywał bal karnawałowy.

Ciastka zyskały pełne uznanie i stały się odtąd uprzywilejowanym przysma-

prawdziwe arcydzieła smaku. Wytworzył się też typ zakupowania towarów pod działaniem efektownie urządzonego i wydatnie oświetlonego sklepowego, t. zw. window-shopping.

Zasadniczymi elementami wystaw sklepowych są:

skrupulatna czystość zewnątrz i wewnątrz, charakter wystawy dostosowany do rodzaju towaru i publiczności kupującej, planowanie wystawy jako całości, umiar w umieszczaniu ilości ekspozycji, używanie odpowiednich akcesoriów,

dobite wykazanie cen, odpowiednie oświetlenie i częsta zmiana treści wystawy.

Niedawny konkurs zdobienia okien wystawowych w Łodzi był

pierwszym krokiem w tym kierunku. Spodziewać się należy, że kupiectwo miejscowe we własnym dobru zrozumiałym interesie nie poprzestanie na jednorazowej próbie, lecz sztukę zdobienia wystaw sklepowych w naszym mieście postawi na właściwym poziomie. W. S.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dzisiaj! — Dzisiaj!
Na ogólne żądanie Sz. Publiczności przepiękne epokowe arcydzieło filmowe
„Czterech Jeźdźców Apokalipsy”
W rolach głównych: Przedwcześnie zmarły najgenialniejszy artysta
Rudolf Valentino i Alice Terry.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

kiem karnawałowym nie tylko w Wiedniu, ale i daleko poza jego granicami, można śmiało powiedzieć, w całym świecie, bo każdy karnawał musi mieć swoje bale, maski i pączki.

Jak bardzo lubiane były pączki dawniej świadczy fakt, że córka Marij Tereny, nieszczęśliwa Marija Antonina, wyjeżdżając do Francji, zabrała wraz z dworem swoim specjalistę pączkarza do wyrabiania pączków, których wówczas jeszcze we Francji nie znano.

W ten to sposób rozpowszechniło się wypiekanie pączków w świecie.

Każdy kraj wyrabiał je na swój sposób, to też mamy setki odmian pączków. Od delikatnych, jasno brązowych z białym pierścieniem wokoło, do szwedzkich pączków niemieckich, o których mówią żartownisie, że trzeba je naprzód przerzucić przez trzy kamienice, aż tak zmiękną że się dadzą ugryźć.

MAKSYM GORKI.

Niezręczny mężczyzna.

W pewnym momencie mego życia szczęście stało przy mnie tak blisko, że o mało co nie wpadłem w jego miękkie łany.

Było to na spacerze. Wraz z całym towarzystwem wybrałem się w gorącą noc letnią na brzeg Wołgi. Siedzieliśmy dookoła ogniska, jedliśmy zupę z ryb, przegotowaną przez rybaków i piiliśmy wódkę i piwo; potem rozproszyliśmy się i każdy wyszukał sobie jakieś miejsce na skoszonej łące.

Oddaliśmy się od ogniska wraz z pewną panią, która wydawała mi się mądra i uczuciowa. Miała ona ciepłe, ciemne oczy, a w słowach jej brzmiała prawda i szczerść. Owa panią miała dla każdego — miły uśmiech. Szliśmy cicho obok siebie; pod naszymi stopami trzeszczała sucha, skoszona trawa; z kryształowego nieba błysnęło srebrne światło księżyca.

Głęboko westchnawszy, towarzysząca mi pani rzekła: — Cudownie! Zupełnie, jak w afrykańskiej pustyni, stogi wyglądają, jak piramidy. I gorąco... Potem zaproponowała abyśmy usiedli na stogu. Dookoła ćwierkały koniki polne, a zdała jakiś melancholijny śpiew pytał: — Ach, dlaczego mnie ośmieszasz?

Wzruszony, opowiadałem meji towarzyszce o życiu, które poznałem i o tem, czego nie pojmowałem, a tylko odczuwałem, gdy nagle ona z lekkim okrzykiem upadła w tył. Pierwszy raz w życiu byłem świadkiem zemdenia; przez chwilę nie wiedziałem, co robić. — Chciałem krzyknąć, wołać o pomoc, lecz na szczęście przypomniałem sobie, co czyniłem w takich wypadkach dobrze wychowanemu bohaterowie czytanych przeze mnie powieści: rozerwałem więc szybko pasek jej spodniczki i rozpiąłem bluzeczkę. Gdy ujrzałem jej drobne piersi, które oświetlone księżycem, wyglądały jak srebrne miseczki, opanowało mnie namiętne pragnienie ucałowania ich. Lecz przezwyciężyłem się i szybko pobiegłem po wodę bowiem bohaterzy w powieściach zawsze tak robią. Gdy powróciłem pędem z kapeluszem pełnym wody, chora stała już obok stogu w zapieczętowanej bluzeczce.

— Woda jest już zbyt ciepła, — rzekła cichym głosem i odrzuciła w bok mój mokry kapelusz.

Potem odeszła odemnie w kierunku ogniska, dookoła którego siedziało dwóch studentów, śpiewających tę samą nudną piosenkę: — Ach, dlaczego mnie ośmieszasz?

— Czy sprawiłem pani przykrość? — spytałem zmartwiony jej milczeniem.

Do tego zdarzenia spotykałem się z nią bardzo rzadko, od tego zaś dnia wogóle przestałem się z nią widywać. Wkrótce zaś wyjechała ona na stałe z miasta. Dopiero po wielu latach spotkałem ją na statku. Wra cała z jakiejś wioski nad Wołgą, w której przepędziła lato, — do swego męża do miasta. Była ładna i dobrze ubrana, na szyi miała złoty łańcuch, a przy sukni broszkę, wielką, jak order.

— Otóż, — rzekła po kilku chwilach przyjaznej rozmowy, — jestem obecnie me żatka!...

Zapadał wieczór i w blyszczącej powierzchni wody odbijała się czerwien nieba. Szybko rozplywał się pianisty ślad, który ryla w wodzie śruba okrętowa.

— Mam dwoje dzieci, wkrótce bede miała trzecie, — rzekła dumnym tonem mi strza, który kocha swe dzieło.

Na jej kolanach leżały pomarańcze w żółtej tułce.

— Czy mam panu coś powiedzieć? — spytała z uśmiechem w swych ciemnych oczach. — Gdyby pan był wówczas, na tym stogu, — czy pan pamięta, — nieco domyśl niejszy... gdyby mnie pan był... chociaż po całował... byłabym obecnie nałiska żona. Wszak podobałam się panu? Komiczny chłonek, pobiegł pan po wodę... o panie... Powiedziałem jej, że zachowywałem się tak, jak bohaterzy powieści, którzy zawsze w wypadkach omdlenia, w pierw-

szczy o życiu, które poznałem i o tem, czego nie pojmowałem, a tylko odczuwałem, gdy nagle ona z lekkim okrzykiem upadła w tył. Pierwszy raz w życiu byłem świadkiem zemdenia; przez chwilę nie wiedziałem, co robić. — Chciałem krzyknąć, wołać o pomoc, lecz na szczęście przypomniałem sobie, co czyniłem w takich wypadkach dobrze wychowanemu bohaterowie czytanych przeze mnie powieści: rozerwałem więc szybko pasek jej spodniczki i rozpiąłem bluzeczkę. Gdy ujrzałem jej drobne piersi, które oświetlone księżycem, wyglądały jak srebrne miseczki, opanowało mnie namiętne pragnienie ucałowania ich. Lecz przezwyciężyłem się i szybko pobiegłem po wodę bowiem bohaterzy w powieściach zawsze tak robią. Gdy powróciłem pędem z kapeluszem pełnym wody, chora stała już obok stogu w zapieczętowanej bluzeczce.

— Woda jest już zbyt ciepła, — rzekła cichym głosem i odrzuciła w bok mój mokry kapelusz.

Potem odeszła odemnie w kierunku ogniska, dookoła którego siedziało dwóch studentów, śpiewających tę samą nudną piosenkę: — Ach, dlaczego mnie ośmieszasz?

— Czy sprawiłem pani przykrość? — spytałem zmartwiony jej milczeniem.

Odpowiedziała miękko: — Nie — pan jest tylko nie bardzo zręczny. W każdym razie dziękuję panu... To podziękowanie wydawało mi się nieszczerze.

polewają dzlewezę wodą, a całują je dopiero wówczas, gdy otwiera oczy i woła: — Ach, gdzie jestem? — Ona uśmiechnęła się i rzekła z zamyśleniem:

— To właśnie jest nieszczęściem, że my zawsze chcemy żyć, jak według książek. Życie jest szersze, madrzejsze niż książki, mój panie. Życie wcale nie jest podobne do książek, tak, tak... Wzięła z papierowej tui ki jedna pomarańcze obeirzała ją uważnie i rzuciła do wody:

— To oszust, wpakował mi jedna zepsu ta...

Ujrzałem, jak żółta kulka pokreśliła się w powietrzu i zniknęła w czerwonej fali.

— A obecnie, czy pan również żyje we dług książek?

Milczałem, patrzyłem na piaszczysty brzeg, który barwiło na czerwono zachodzące słońce, — i dalej na czerwono-żółte laki. Przewrócone łodzie leżały na płasku, jak wielkie, martwe ryby. Daleko na łakach stały stogi; pomyślałem, jak ona kiedyś: — Zupełnie, jak afrykańska pustynia, a stogi wyglądają, jak piramidy.

Moja towarzysząca, obierając druga pomarańcze, powtórzyła karcaco:

— Tak, tak, byłabym teraz pana żona...

— Dziękuję, — rzekłem, — dziękuję pani.

Moje podziękowanie było całkiem szczerze.

Żona o fotogenicznej twarzy.

Samobójstwo młodego lekarza.

W poczekalni kinematografu przy B-Id des Italiens w Paryżu popełnił samobójstwo młody lekarz, dr. Leon Leslie.

Stał przed fotografacją jednej z gwiazd filmowych i wycełował lufę rewolweru w swe serce.

Padł strzał, a Leslie wyzionął ducha. Dlaczego właśnie w przybytku dziecięcej muzy targnął się samobójcą na swe młode życie?

Dziwna to jest historia. Leon de Leslie poznał przed kilku laty czarującą, młodą dziewczynę, którą pokochał bez pamięci,

a następnie poślubił.

W kilka miesięcy po ślubie pokazało się, iż żona jego posiada fotogeniczną twarz.

Tajemnicę tę zdradziła młodej kobiecie pewna amerykańska gwiazda filmowa, którą poznali państwo Leslie

podczas wyjazdów w Nicei.

Amerykanka skusiła żonę lekarza do poświęcenia się karierze kinematograficznej.

I od tej chwili przysło szczęście małżeńskie.

Pani de Leslie przybrała sobie nazwisko teatralne:

Rene Ricci i odjechała do Nowego Jorku.

Po kilku miesiącach przeniosła się do Berlina, później znów dostała angagemnt w Filadelfji, potem w Indochinach, znalazła możnego protektora swego talentu i t. d.

Jednym słowem prowadziła życie pełne przygód i wrażeń.

Biedny zaś małżonek łowił echa sukcesów swej fotogenicznej żony i tesknął.

Próbował kilkakrotnie przypomnieć jej obowiązki małżeńskie, wysyłał dziesiątki listów z błaganiami, by

dała spokój filmowej karierze, która nie dała jej tej sławy, o jakiej marzyła.

Zapach teatralnej szminki i kulis upajał jednak duszę kobiecę.

Nie łatwo odzwyczaić się od tego narkotyku.

Tajemnicza zaraza wśród zajęcy.

Gruźlica wątroby.

W Austrii na granicy Jugosławji wybuchła wśród zajęcy jakaś nieznana weterynarzom zaraza, która wyrządza olbrzymie szkody w zwierzoświecie.

W lipcu jeszcze zajace nie chorowały. Do piero w czasie zimy coraz częściej w czasie połowań strzelano zajace, których wygląd mówił o jakiejś zaraźliwej chorobie. Przy sekcji, przedsięwziętej przez weterynarzy, stwierdzono, że dotknięte choroby zajace mają wątrobę chorobliwie zmienioną i znacznie powiększoną

o barwie szarosiwej i z białymi żyłkami. Niemal połowa zastrzelonych zajęcy jest z reguły dotknięta gruźlicą. Zajace mają sierść skudłoną, ruchy ich są dość powolne. Tej samej zarazy

ulegają również sarny, a rzadziej krowy. Władze przedsięwzięły wszystkie możliwe środki, by zapobiec rozszerzeniu się tajemniczej zarazy.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

W SZPONACH KOKIETKI

Natza znakomita rodzaczka POLA NEGRI w najnowszej swej kreacji według powieści Michała Arlena.

Niebywały dotychczas dramat osnuty na tle intrygi kobisty-wampira w 8 wielkich aktach.

Nad program: Arcywesola komedia amerykańska w 2 akt.

Następny program „ORLE” (Lunatycka)

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon gr. 70, I m. 40, II m. 30, III m. 20

W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

Więc pani Leslie wolała porzucić męża, niż scenę.

Napisała wreszcie, iż wyjeżdża do Południowej Ameryki, gdzie będzie uczestniczyła w zdjęciach jako jedna „z księżniczek dziewiczych prerii”.

Po otrzymaniu takiego listu wpadł dr. Leslie w melancholję.

Włóczył się po kinematografach, aby ujrzeć choć cieką ukochanej kobiety na płótnie.

A gdy wychodził z przedstawienia o ko jego padło na fotografię tej właśnie gwiazdy, która zabrała mu żonę.

Przed jej podobizną skończył życie.

Krąteczki sądowe.



Czupurny woźnica roztrzęsionej resorki.

Kłótnia o dwa złote.

Pan Zygmunt był furmanem z zawodu i nosił nazwisko: Furmański. Pan Zygmunt, jak każdy zresztą mistrz bata, lubił sobie często gęsto popić i to zdrowo. Ano, rzecz wiadoma, wódka nikomu nie szkodzi, tylko, że gdy do lba zbyt uderzy, to człowiek zaczyna brewerję wszelakie wyprawiać i przez to ma do czynienia z policją i sądami. Taki wypadek przytrafił się właśnie naszemu sympatycznemu panu Zygmuntowi.

SPOTKALI SIĘ SASIEDZI...

Pan Furmański zamieszkiwał wraz ze swoją zdezelowaną resorką i melancholijnym siwkierą przy Wodnym Rynku w nieruchomości oznaczonej numerem 4. — Sąsiadem jego najbliższym był pan Groman, tylko nie ten „wielki”, ale taki co miał na imię Boruch, z czego wnioskować można, iż był starozakonny. Tak więc panowie Furmański i Groman w jednym stali domu. Pan Boruch był kupcem, handlował mianowicie owocami. Nie miał wielkiego składu, stał sobie zwyczajnie na rynku z paru koszykami jabłek i zarabiał na jakie takie utrzymanie. Często korzystał z sąsiedzkich usług pana Furmańskiego, który za skromną opłatą przewoził go wraz z jabłkami na rynek. Nigdy na tem tle nie dochodziło pomiędzy nimi do sęsyj. Razu pewnego jednakże wydarzyła się rzecz przykra, a jak się stało, opowiem:

WEŹCIE MNIE NA WÓZ.

Jako się rzekło wyżej, pan Zygmunt Furmański wielkie czuł nabożeństwo do wytworów monopolu spirytusowego, z wyjątkiem naturalnie denaturatu. Sześć dni w tygodniu był zazwyczaj podchmielony, a w niedziele pijany, ale to tak siarczyście... Tak było i owej feralnej niedzieli.

Pił, pił, ale jakoś zupełnie upić się nie mógł, wobec czego postanowił wyjechać na miasto, iżby jeszcze parę złotych na wódeczkę zarobić. Jedzie se truchcikiem, zapatrzonej w merdający ogon pocztowego siwka, aż tu nagle słyszy wołanie:

Patrzy, a to sąsiad Boruch Groman da je mu znaki, by przystanął.

— Prrr! osadził siwka. Z gestykulacji handlarza wywnioskował, że ma go wziąć na wóz wraz z dwoma koszami jabłek i zawieźć do domu, za co Boruch Groman ofiaruje mu dwa złote.

— Ano, dobra jest!

Władował kupiec koszyki, sam wlaź także na sąsiedzką resorkę i pojechał.

AWANTURA.

Gdy przybyli na miejsce i nastąpił nader drażliwy moment regulowania należ-

Oficerowie w krótkich spódniczkach

Bataljon wojowniczych Amerykanek.

W toczonej się wojnie domowej w Nicaragu wystąpił w bitwie pod Chinandega bataljon kobiecy, dowodzony przez 20-letnią dziewczynę pannę Natalię Garcia.

Bataljon składał się z kompanji szturmowej, kompanji karabinów maszynowych i dwu kompanji strzeleckich.

Walczące kobiety opowiedziały się za rządem konserwatywnym i wystąpiły do boju z liberałami.

W bitwie pod Chinandega zginęło 16 kobiet, a panna Garcia otrzymała postrzał w pierś. Rannych zaś było 76.

Trzeba przyznać, iż bataljon kobiecy odznaczył się męstwem,

a oficerowie w krótkich spódniczkach i chłopięcych fryzurach okazali

nadzwyczajną inicjatywę bojową. Południowo - amerykańscy liberałi narazili sobie swe rodaczki.

Zapowiedzieli bowiem w swym programie politycznym, iż uznają

wolne związki miłosne

narówni z legalnym małżeństwem, za wartem w kościele.

Taki program nie podobał się obywatelkom Nicaragu.

Wystąpiły więc do boju z szerczycielami rozpusty i gwałcicielami świętej instytucji małżeńskiej.

Ogień karabinów maszynowych skierowany na szarańcze.

Zniszczony urodzaj.

Donoszą z Bombaju do „Daily Mail”, że w Indiach olbrzymie chmary szarańcze pokryły szalenie prowincje Gujaret i Katiawar. Roje te jak okiem sięgnąć, unoszą się ponad okolicą wiejską. Jeden rój ma postać ruchliwego obłoku

o długości 8 km.

i szerokości 1500 m. oraz grubości 4 m.

Inny znów sięga 30 km. długości, lecz tylko 30 m. szerokości. Skoro zamierzał opuścić się na ziemię, przywitano go

ogniem z broni ręcznej i karabinów maszynowych.

Mimo to osiadł na ziemi i zniszczył w okamgnieniu obszerne, uprawione przestrzenie oraz cały urodzaj. Następnie posowitym popasie wleciał i podążył w stronę morza. Włoszanie powchodzili czempredzej na drzewa, by z nich

strzasać żarłoczne owady,

które następnie zgniatają i palą bez miłosierdzia całemi tysiącami.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od poniedziałku, dnia 21 lutego 1927 roku.

Dla dorosłych i młodzieży.

QUO VADIS...?

Dramat w 14 akt., p. g. nieśmiertelnego arcydzieła Henryka Sienkiewicza.

W roli Nerona — EMIL JANNINGS.

Seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych. W jaki sposób ustrec się można od chorób zakaźnych? (gruźlica, grypa, dur i t. d.)

Woli hotele, aniżeli grube Berty.

Zmiana orientacji Artura Kruppa.

Szef firmy Krupp i współwłaściciel największej w Niemczech fabryki broni zmienił

orientację polityczną i stał się pacyfistą.

Ponieważ odlewnia grubych Bert nie oplaca się wobec kontroli aliantów, prze-

to p. Artur Krupp zamierza wybudować

15 ogromnych hoteli

w różnych stronach Niemiec, by zwabił turystów z całego świata i pokazać im jak pokojowo usposobieni są Niemcy.

Nadmierne bogactwo słów

obciąża niepotrzebnie naszą pamięć.

Profesor Heumon, wykładający filozofię i psychikę na uniwersytecie w Yale (St. Zj.) doszedł do przekonania, że głównym szkopulem w nauce języków cudzoziemskich jest

nadmierne bogactwo słów

absolutnie zbędnych i obciążających przede wszystkim niepotrzebnie pamięć naszą. Wobec tego prof. Heumon sporządził dykcjonariusze encyklopedyczne o zredukowanych

rozmiarach dla poszczególnych języków cudzoziemskich: dla niemieckiego zamiast 100.000 słów normalnie figurujących

tylko 5.000,

dla francuskiego zamiast 400.000 — 3.000,

dla hiszpańskiego zamiast 120.000 — 5.000

słów itd. Inowacja profesora amerykańskiego została przyjęta z wielkim uznaniem w sferach naukowych. (—)

Rumak królewski zgubił ogon.

Pomysłowy rzeźbiarz,

W Neapolu przez pewien czas liczni cudzoziemcy ze zdumieniem oglądali

wspaniały pomnik króla Emanuela I.

Rumak, dźwigający osobę królewską, nie miał wcale ogona. Mianowicie rzeźbiarz, będący twórcą pomnika, miał za-

targ z gminą miasta

na tle honorarium.

Pewnej nocy

odsрубował konłowi ogon

i zaznaczył, że go zwróci, dopóki nie odzyska reszty należnej kwoty. Zani ojcowie miasta, nie chcąc dopuścić do skandalu, po pewnym oporze uchwalili wypłatę zaległości i oto obecnie królewski koń odzyskał swój ogon z brązu.

Dzień w Łodzi.



Weselny smoking sztubaka.

„Wielkopańska” zabawa.

Franciszek, Ksawery Jurski, uczeń gimnazjalny, syn bogatego wieśniaka z pod Łasku,

przyjechał wczoraj do Łodzi

w celu kupna ubrania na majacy się odbyć ślub jego siostry. Ojciec przed wyjazdem wręczył 18-letniemu synowi 700 złotych na jego osobiste wydatki. Franciszek kupił śliczny smoking i inne rzeczy niezbędne do wieczorowego stroju i stwierdził z radością, że pozostało mu jeszcze

okragle 200 złotych.

Za pieniądze te Franciszek postanowił się zabawić po pańsku.

Po kilku kieliszkach przy restauracyjnym stole, sztubak poczuł, że jest z nim coś nie w porządku. Nie kończąc kolacji opuścił restaurację i chwytając się na nogach wyszedł, ściskając pod pachą kupiony smoking. Wślazł za Jurskim wyszedł jakiś mężczyzna i zbliżywszy się do niego zaoferował mu swą pomoc.

Pijany sztubak zgodził się chętnie i po prośbie nieznanego aby

odprowadził go na dworzec.

Skoro tylko znaleźli się na bocznej ulicy nieznanemu uderzył Jurskiego w twarz, a kiedy ten upadł na ziemię, skradł mu portfel z gotówką, smoking i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zanim Jurski wezwał pomocy nieznanemu przypadł bez śladu. Odszukaniem skradzionego smokingu zajęła się policja. Jurski markotny pojechał do domu.

DAMA W CZERNI.

Incydent w domu bankowca.

26-letni Wiktor Podlecki, elegancki młody urzędnik bankowy, flirtował na zabój z panienkami; czynił to jedynie dla zabicia wolnego od pracy czasu. Tak więc pan Wiktor, zamieszkał w rodziców przy ulicy Włodzimierskiej, letnie popołudnia spędzał w

rozległym parku Poniatowskiego, a niedziela i święta w lesie na Karolewie. Szykowny młodzieniec zwracał na siebie uwagę młodych panien, używających spaceru, to też nie dziwnego, że zawierał szybko znajomości. Gdy dziewczynka była ładna, p. Wiktor kreślił się koło niej aż wręcz musiała dać całusa. Po tygodniu znajomości nasz bohater ostrygał znacznie i mało już zwracał uwagi na zasmuconą z tego powodu pannę. I znowu szukał nowej podnieci.

Mijał czas... Wszystko się zmieniało w tym świecie, więc i w życiu Wiktora zaczęły poważne zmiany. Przyszła stagnacja. Likwidowano niektóre banki i dnia pewnego pan Wiktor został bez zajęcia.

Teraz miał już więcej czasu na spacer. Całe dnie spędzał w parku, lecz już nie polował na dziewczęta. Siedział przeważnie zamyślony. Gdzie się podziały one czasy, gdy w kieszeniach pobrzekiwał złotówkami? Nie ma ich, więc i humoru zabrakło.

Bez pracy żyć nie mógł, w domu dokuczali mu rodzice, słowem

sytuacja straszna.

Podlecki myślał często o samobójstwie aż nagle pewien nieznaczny naporzą fakt rozjaśnił jego horyzonty.

Pewnego słonecznego popołudnia na jesieni Podlecki, idąc przez park, zauważył siedzącą na ławce młodą niewiastę w grubej żalobie.

Machinalnie śladł obok niej. W pewnej chwili dama w czerni upuściła jakąś paczkę. Podlecki zerwał się z ławki, podniósł ją i wręczył urzędnie sąsiadce. Skłonił głowę na podziękowanie i majestatycznie odeszła.

Nazajutrz Podlecki znowu zastał nieznaną

tej samej ławce.

Trwało to tak mniej więcej dni kilka. Wkońcu zapoznał się z ową damą. Była to

Władysława Czerwiec, wdowa, właścicielka mieszkania z całkowitem urządzeniem, oprócz tego pobierała stałą miesięczną pensję od rodziców męża, ziemian, zamieszkałych w poznańskim.

Młodzi polubili się bardzo i gdy tylko miała żaloba, wdówka oddała ex-urzędnikowi swą rączkę.

I znów Podlecki miał się dobrze. Choć nie pracował, wiodło mu się świetnie, bowiem żona dogadzała mu we wszystkim.

Czując jednakże gotówkę w kieszeni, Wiktor począł coraz częściej wymykać się na miasto, skąd

powracał nad ranem pijany do domu.

Żona, osoba nerwowa i aż do przesady zazdrosna, stwierdziwszy zdradę małżonka, zemściła się okrutnie na swoim mężu i w dniu wczorajszym w czasie gwałtownej sceny, wylała mu na głowę garnek gorącej wody.

Podlecki został odwieziony w stanie ciężkim do szpitala. Władysław Podlecki aresztowano.

To jest mój lis!

Złodziej w roli samarytanina.

Przypadek zdarzył, że panna Zenobia Łuszczykówna zamieszkała przy ulicy Zawiejskiej 14, potknęła się i

zwichnęła sobie nogę.

Pośpieszył jej z pomocą przechodzący podówczas ulicą Stefan Leszak i kulejącą odprowadził do domu. Panna Zenobia przez wdzięczność zaprosiła Leszaka do domu. Przy herbatce rozmowa przeciągnęła się do późnej godziny, wreszcie Leszak pożegnał Łuszczykównę i opuścił jej mieszkanie, unosząc pod płaszczem... skradziony kołnierz lisi

przedstawiający wartość 700 złotych.

Poszkodowana zameldowała policji,

lecz mimo to kołnierza nie odnalazła. Dopiero przypadek wyjaśnił sprawę. W dniu wczorajszym Łuszczykówna przechodząc ulicą zauważyła, że idąca przed nią kobieta ubrana jest w jej kołnierz lisi. Nienamysławiac się wiele L. usiłowała ściągnąć z ramion nieznaną owego lisa. Wywiązała się awantura której kres położył policjant. Łuszczykównę i Anę Mniewską

odprowadzono do komisariatu.

Mniewska jak wykazało dochodzenie kołnierz ten otrzymała od narzeczonego, którym właśnie był Leszak. Osadzono go w areszcie.

Niechlujny pasażer.

Bójka w tramwaju.

Moszek Mostbaum, zamieszkały przy ulicy Stodolnianej, drwił sobie z przepisów obowiązujących

w tramwajach łódzkich

i jeździł z całym spokojem w ubraniu oblepionem tłuszczem. W dniu wczorajszym powracając z rzeźni wsiadł do tramwaju przy zbiegu ulicy Żeromskiego i Radwańskiej. Rozsiadł się swobodnie w wagonie, narażając sąsiadów na niebezpieczeństwo

poplamienia odzieży.

Konduktor zwrócił Mostbaumowi uwagę, lecz rzeźnik nic sobie z tego nie robił, oświadczywszy, że się z zajmowanego miej

sca na peron nie przeniesie. Chiacz zaś większą okazję pogardy dla „papierowych” przepisów,

położył się na ławce.

Wówczas konduktor zatrzymał wagon i zawezwał policjanta.

Teraz dopiero pokazał Mostbaum co potrafi jego zdrowa pięść. Uderzył najpierw w twarz konduktora a potem policjanta. Następnie wyskoczył z tramwaju w zamiarze ucieczki. Złapali go jacyś żołnierze i wraz z policjantem odprawili go do komisariatu, gdzie

sporządzono mu protokół

za ignorowanie przepisów i pobicie.

Kolacyjka w intymnej łoży.

Ucieczka towarzysza.

W dniu wczorajszym Saul Minower, bezdomny lecz elegancki oszust, zapoznał na ulicy Piotrkowskiej pannę Monikę S.

znanego kupca łódzkiego.

Panna wzięła Saula za uczciwego młodzieńca i po kinie chętnie zgodziła się na skromną kolacyjkę w jednym z pierwszorzędných lokali rozrywkowych.

Siedli w bocznej łoży, Saul postanowił godnie uczcić tę chwilę, to też zamawiał coraz droższe potrawy. Piemiedzy na zapłacenie rachunku nie miał. Wiedział jednakże, że da sobie radę i dlatego humoru nie tracił. Od czasu do czasu zwracał baczną uwagę na torebkę towarzyszą

piękną ze srebrnymi okuciami, Przy czarnej kawie postanowił działać... Za chwilę torebka

zawierająca 700 złotych

zniknęła w jego kieszeni. Wówczas wstał i przeprosiwszy przecznie damę wyszedł, jak sam zaznaczył na chwileczkę. Panna S. po godzinie oczekiwania domyśliła się prawdy. Rachunek wynosił przeszło 180 złotych. Zdecydowała się zapłacić i wtedy dopiero

zauważyła brak sakiewki.

Właściciel lokalu skredytował rachunek, poczem panna S. udała się do najbliższego komisariatu i zameldowała o dokonanej kradzieży.

A. WEIGALL. 92) Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Gdy generałowa Ewered wkońcu odeszła, Marja nie od razu przyszła do siebie. Poważna senjorka towarzystwa kairskiego nie przypuszczała nawet, że wzbudziła w swej pupilce przerażenie nieomal z powodu morza kłamstwa, podłości i brudu, w jakie ją chciała pogrążyć rzekomo w celu ratowania jej zagrożonej opinii. Marja długo potem jeszcze siedziała i rozmyślała nad tem, co zaszło. Doszła wkońcu do przekonania, że współzycie z ludźmi tego pokroju, co generałowa Ewered, symbozująca obludę towarzyską t. zw. wyższych sfer, nieomal stało się przyczyną jej moralnego załamania się. Przejrzała nagle i zrozumiała zarzuty, jakie temu pustemu, bez treściwemu, pełnemu kłamstwa konwencjonalnego i równoczesnej demoralizacji życia wyższych sfer stolicy, stawiał Lane.

XXXII.

W ciągu następnych tygodni musiała

Marja znieść wiele upokorzeń z powodu swej eskapady do pustyni. Generałowa Ewered dotrzymała cprawda swego przyrzeczenia i postarała się o to, aby plotkar skie języczki niezbyt zjadliwie zajmowały się osobą Marji, ale wzamian za to tak na tarczywie domagała się oznak wdzięczności za swoją wymaginowana wspaniałość, że Marja jeszcze bardziej odczuwała przykrość swej obecnej sytuacji.

Bezwydny sprzymierzeńcem generałowej był pan Bindane; oboje mieli miano wicie identyczne plany co do ukształtowania przyszłości Marji, chociaż powody, ja kie nimi kierowały, były różne.

Generałowa wiedziała tylko jeden sposób, aby zapobiec skandalowi, a mianowicie, jak najszybsze zamażość. Uważając siebie naprawdę za rodzaj opiekunki córki wysokiego komisarza, chciała za wszelką cenę odegrać decydującą rolę w wyborze męża dla swej pupilki. Zamierzała przy tej sposobności upiec swoją pieczę. Jako osobe nadzwyczaj ambitną dotknął ją bardzo fakt, że będąc żoną najwyższego dowódcy wojskowego musiała jednak ustąpić w towarzystwie młejsca

córce wysokiego komisarza, która na reprezentacyjnych wystąpieniach doznawała zaszczytów przynależnych jej ojcu. Z chwila jednak, gdy Marja stanie się żona niższe go rangą oficera, — myślała pani Ewered, — będzie musiała zająć w hierarchii towarzyskiej skromne miejsce, ustępując pierwszeństwa żonie generała; ponieważ zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa młode małżeństwo odjechałoby do Anglii, stanęłaby znowu na upragnionym piedestale, z którego młoda rywalka w życiu towarzyskiem stolicy ją straciła.

Młodego oficera, który notabene potrze bował na gwałt posagu, generałowa już u pałrzyła; ten ostatni szczegół był dla niej gwarancją, że nie będzie zbyt awan turalny, jeżeliby nieoficjalna wizyta Marji w pustyni miała się skończyć jakimś nie pożądanym skutkiem. Pomimo zaprzeczeń Marji, nie wierzyła bowiem, by Lane wobec młodej, pełnej temperamentu kobiety, która sama przyjechała, by mu się rzucić w ramiona, zachował się jak asceta. Przypisywała mu tembardziej brutalne i bezwzględne zachowanie się wobec ponętnej córki gubernatora, że go śmiertelnie niena-

widziła i taki stan rzeczy, jaki sobie wymyśliła, był jej na reke.

Na męża dla Marji przeznaczyła despotycznie, nie oczekując nawet żadnego oporu, lorda Lionella, który poza innymi zaletami dla tego małżeństwa rozum miał jeszcze te jedna, że nienawidził również jej osobistego wroga, Laneego.

Bindane był też zwolennikiem tego małżeństwa, albowiem pragnął zdobyć Laneego za wszelką cenę do swego przedsiębiorstwa; wiedział zaś, że tylko pobyt zdala od stolicy i Marji może złamać niechęć Laneego do objęcia proponowanego mu stanowiska.

Od czasu wizyty Marji w pustyni, stracił do niej szacunek i uważał ją za zwykłą kukłę wielkomijską, która nie warta len szego losu od tego, jaki sama sobie gotowała. Ja i lorda Lionella uważał za należących do tej samej kategorii nieużytków życiowych, z któremi należało się liczyć tylko o tyle, o ile ich osoby są potrzebne jako a-futy do rozegrania poważniejszej gry w dziedzinie wielkich interesów materialnych.

(d. c. n.)

Podrobiony czek zastępuje fałszywy weksel...

Stagnacja jest matką nadużyć i oszustw.

Na wzór przysłowia: „Potrzeba jest matką wynalazków” możnaby w Łodzi z zupełną słusnością stworzyć nowe przysłowie: „Stagnacja jest matką nadużyć i oszustw”.

Od nadużyć wekslowych w najróżnorodniejszych postaciach roi się drobny światek kupiecko-giełdziarski w Łodzi już od dawna, tj. od chwili „wybuchu” kiepskich czasów. Leczni sprytni „łodzermensze” potrafia bardzo „pomysłowo” korzystać z weksla jako z normalnego w łódzkich stosunkach środka płatniczego...

Falshywe podpisy, fikcyjni poręczyciele, przyklepanie telefonów z podpisami zupełnie obcych żyrantów, to wszystko — „tricki”, które w pewnych sferach świata łódzkiego są na porządku dziennym.

CIEŻKI ZBYT.

Jednak są to sposoby tak bardzo już zużyte i nadużyte, iż niejednemu „pomysłowemu” łodzermenszowi już niełatwo jest nimi operować... U Komara zarówno jak w innych cukierniach poznali się nawet najnałwiejsi z „frajerów” na szwindelkach wekslowych, to też — trzeba było wpaść na nowy pomysł, jak wyławić jeszcze nie co gotówki lub jej ekwiwalentu: towaru od zasobniejszego bliźniego...

AUTENTYCZNE BLANKIETY I FAŁSZYWE PODPISY.

Weksle mniej lub więcej fałszywe wyszły tedy ostatnio z mody. — zastąpiły je... fałszywe czeki. Coraz liczniej wydarzają się ostatnio wypadki „nabierania” przy pomocy fałszywych czeków. Godzi się jednak zauważyć, że określenie „fałszywe” jest w tym wypadku właściwie nie na miejscu, bowiem blankiety czekowe są zgoła autentyczne, podrabiane zaś — podpisy na nich.

W jaki sposób wydosłano autentyczne blankiety, które — jak wiadomo — pilnie są strzeżone zarówno przez banki, jak i przez posiadaczy książeczek czekowych, to tajemnica tych, którzy nimi się posługują. Faktem jest jednak, że już wielu łódzian zostało oszukanych przy pomocy całkiem autentycznych blankietów czekowych amerykańskiego przedsiębiorstwa „American Express Co.”, którego jeden z oddziałów mieści się w Warszawie.

NIJAKI TAJTELBAUM.

Tak pomiędzy innymi oszukany został jubiler p. Z., który od niejakiego Tajtelbauma łódzianina mieszkającego stale w Gdańsku, otrzymał jako zapłatę za brylantowy pierścionek 4 czeki po 20 dolarów.

Po dokonaniu transakcji „autentyczne” czeki powędrowały do Warszawy, gdzie oddział „American Express Co.” uznał je też za autentyczne, jedynie podpisy były „nieco” sfałszowane...

TYLKO PODPISY.

W tym samym okresie czasu zwrócił się pomysłowy ów Tajtelbaum do kupca p. C. z propozycją zdyskontowania pięciu czeków po 20 dolarów. Kupiec zdyskontował, czeki powędrowały podobno aż do Anglii i — wróciły, narażając pana C. na poważną stratę setki dolarów, bo — naturalnie — i w tym wypadku „wartościowe” papierki nie pozostawiały nic do życzenia — z wyjątkiem... podpisów...

Sprawca ukrywa się w Gdańsku, a go dny uwagi jest fakt, że — mimo usilne starania ze strony poszkodowanych — władze policyjne wolnego miasta nie przejmują się jakoś zbyt gorliwie obowiązkiem odszukania go i wydania...

Szwindle z czekami są — jak powiedzieliśmy — obecnie na porządku dnia. Powyższe dwa wypadki nie są, bynajmniej, jedyne... Dochodzi już do tego, że pewne sfery kupieckie Łodzi — patrząc

już z góry na czek jako na „istotę podejrzaną” — nie chcą zasadniczo przyjmować tych środków płatniczych...

Nie należy jednak przypuszczać, że pomysłowy łodzermensz pada się bezpłodnej rozpacz...

Gdy fałszywe czeki stracą walor — znajdzie on niezawodnie nowy sposób, bowiem — stagnacja jest matką pomysłów...

(faun).

Matematyka a życie.



Uczeń I: — Dostałem dzisiaj pałę...

Uczeń II: — Za co?

Uczeń I: — A bo ja wiem. Nauczyciel arytmetyki zapytał mnie: jeśli masz dwa ciastka w kieszeni i wyjmiesz najpierw jedno, a potem drugie, to co ci zostanie w kieszeni?

Uczeń II: — No i co żeś mu odpowiedział?

Uczeń I: — Powiedziałem, że wówczas w kieszeni zostaną okruszyny.

Rewolwer samobójców.

Dziwny zbieg okoliczności.

Ze Stanisławowa donoszą: Przed jakimś czasem, w pociągu, zdążyjącym z Lwowa do Stryja, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru niejaki Franciszek Paduch. Pracował on w warsztatach kolejowych, ale z powodu różnicy zdań między nim a kierownikiem warsztatów, musiał ustąpić. Chwył się tedy ostatniej deski ratunku i napisał prośbę do dyrekcji kolei o udzielenie jakiejś posady, ale

zalażwiono ją odmownie.

To podziałało nań tak, że wracając koleją do domu, popełnił samobójstwo, ale rewolweru przy nim nie znaleziono.

Przed kilku dniami znów zaszedł w Stryju fakt okropnego samobójstwa. To niejaki Roman Lewicki, znalazłszy się bez pracy na bruku, targnął się na swe życie, raniąc się ciężko z browninga. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Prowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że Lewicki użył tego właśnie browninga,

którym zastrzelił się Paduch.

Dalsze dochodzenia w sprawie tej tragedii ofiar nędzy społecznej wykażą, w jakiej zależności są te dwa samobójstwa od siebie i skąd przyszedł Lewicki w posiadanie rewolweru, którego przy ś. p. Paduchu w pociągu nie znaleziono.

Wykrycie sprawcy kradzieży pocztowej

w Bydgoszczy.

Z Grudziądza donoszą: Policja grudziądzka wykryła sprawcę olbrzymiej defraudacji

na poczcie na dworcu w Bydgoszczy. — Nieznany sprawca skradł ubiegłego roku na wspomnianej poczcie worek z zawartością 28.000 zł. w gotówce i przez dłuższy czas nie zdołano wykryć tej defraudacji, jakkolwiek trzymano w śledztwie kilku urzędników pocztowych.

Dopiero policja grudziądzka stwierdziła, że defraudantem jest były urzędnik pocztowy w Bydgoszczy, Józef Zagorski, który w kilka dni po swoim odejściu przyszedł pod jakimś pretekstem na pocztę i zdołał w zreczny sposób wynieść worek z pieniędzmi.

Sprawca tej kradzieży

ożenił się następnie z pewną Niemką i założył sklep kolonialny przy ulicy Groblowej w Grudziądzu. — Aresztowany część skradzionych pieniędzy

zakopał w piwnicy swego domu. Wobec znajomych defraudant tłumaczył się, że wziął znaczny posag za żonę.

Zagorskiego zdradziła przed policją jedna z kochanek, która powzięła podejrzenie co do pochodzenia jego majątku. — W dniu aresztowania znaleziono przy nim jedynie 1.500 zł., nie licząc wartości sklepu. Defraudant i jego małżonka zostali osadzeni w więzieniu.

Redaktor skazany na 2 i pół roku twierdzy

za podburzające artykuły.

Z Wilna donoszą: W lipcu ub. roku Komisarz Rządu na m. Wilno nałożył areszt na 3 z rządu rakłady organu Hromady „Bielaruskaj Sprawy” za umieszczenie na łamach tego pisma szeregu artykułów, w których treści władze administracyjne

dopatrzyły się przestępstwa. Redaktor odpowiedzialny „Bielaruskaj Sprawy” Szymon Makulik został wówczas aresztowany i wypuszczony na wolność za kaucją, w wysokości 700 zł.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Sąd po przemówieniach stron wydał wyrok skazujący redaktora odpowiedzialnego „Bielaruskaj Sprawy” Szymona Makulika

na 2 i pół roku twierdzy. Zaznaczyć należy, iż dotychczas jest to w sprawach prasowych w Polsce najcięższy wyrok.

Strzał w... walizie.

Kula zraniła chłopca.

Z Katowic donoszą: W dniu wczorajszym 14-letni syn bagażowego Binias Paweł przyniósł do kasy bagażowej

walizkę pewnego gościa z hotelu. W chwili, gdy stawiał ją na landzie, rozległ się wystrzał tajemniczy i kula

utkwiała chłopcu w 4-tym palcu lewej ręki.

Okazało się, iż w walizce był nie zabezpieczony rewolwer, który wystrzelił. Rannego chłopca odwieziono do szpitala miejskiego, a właścicielem

samostrzelającej walizki zajęła się policja. Według orzeczenia lekarza, chłopcu należy się odszkodowanie w wysokości 3000 zł., które policja ściga nie z właściciela walizki.

Żona przy pomocy kochanków

zamordowała swego męża.

Z Torunia donoszą: W Rynsku, pow. wabrzeskim znaleziono ostatniej niedzieli zwłoki przybyłego tu przed kilku laty z Ameryki gospodarza Iwanicyka, którego wedle ze znań jego żony, miał zabić w czasie pojenia koń.

Przywołany na pomoc o godz. 3 nad ranem sąsiad Iwanicyka, któremu pewne obrażenia na ciele zabitego

wydawały się podejrzane, doniósł o tem natychmiast najbliższemu posterunkowi policji. Sekcja zwłok wykazała, iż Iwanicyk

poniósł śmierć z ręki morderczel. Podejrzanie padło na jego żonę i dwóch jej kochanków, których natychmiast aresztowano i odstawiono do Wąbrzeźna.

Wyznanie, które jest trudne do zdefiniowania.

Oryginalny świadek.

Z Wilna donoszą: W dniu wczorajszym w Sądzie Pokoju zaszedł wysoce charakterystyczny incydent. Jako świadek zeznawał Zygmunt Zanoziński.

— Pan — katolik?

Nie.

Wyczekujące milczenie.

— Wyznaje naukę Chrystusa.

— Rodzice pana — katolicy?

— Tak, lecz okoliczność ta świadczy raczej o krzywdzającym człowieka narzuceniu mu już w zaraniu jego życia religijnych przekonań.

— Więc, właściwie...

— Pojęciowo jest moje wyznanie zbliżone do staro-chrześcijańskiego. Termin, któryby najściślej pokrywał sobą to pojęcie nie jest ani obyczajowo, ani ustawowo ustalony; najwłaściwszą definicją byłoby wyznanie Chrystusowe.

Genetycznie najbliższym tego pojęcia symbolem byłby znak krzyża—swastyki.

— Zamiast przysięgi złoży pan pod rygorem odpowiedzialności sądowej przyrzeczenie, że

zgodnie z prawdą zeznawać będzie...

W aktach sądowych zapisano: Zygmunt Zanoziński, wyznania Chrystusowego w staro-chrześcijańskim znaku krzy

Sprzeniewierzenie w wojsku.

Ze Lwowa donoszą: Przed sądem wojskowym we Lwowie stanął major Julian Misiński, dowódca 3-ej kompanii lwowskiej korpusu kadetów, oskarżony o

sprzeniewierzenie 8.614 złotych z kasy, do której wpływały opłaty, pobierane od wychowanków. Oskarżony przyznał się do czynu. Pieniądze sprzeniewierzone, jak twierdzi,

pożyczył kolegom. Broni adw. R. Aleksandrowicz.

SPORT.

Szkoła gimnastyki i sportów zostanie otwarta w przyszłym miesiącu.

C-S) Jak już swego czasu podaliśmy, grono nauczycieli wychowania fizycznego wraz z wizytatorem wychowania fiz. p. Szczepanem Polomskim, zdecydowało się uruchomić w Łodzi szkołę gimnastyki i sportów, dostępną dla wszystkich warstw społeczeństwa. Obecnie dowiadujemy się,

że z dniem 1 marca r. b. rozpoczęte zostaną lekcje gimnastyki dla pań, panów i młodej obojga płci.

Zapisy przyjmie sekretariat przy szkole Pracy, ul. Piotrkowska 115, I b. lewa oficyjna, od godz. 4 — 5 po poł. codziennie.

Przed zawodami szermierczymi w Łodzi.

Mistrz armji por. Laskowski bronić będzie barw Poznania.

C-S) W związku z zawodami szermierczymi między reprezentacjami Łodzi i Poznania, które odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. w Kasynie Oficerskim, dowiadujemy się, że barw Poznania bronić będzie mistrz armji w szablach por. Laskowski, znany zawodnik bokserski. Z zawodników Ło-

dzi wyróżnić należy mistrza Łodzi star. wachm. Szora oraz mistrza X dywizji por. Kuźnickiego.

Bilety na wspaniałą tę imprezę sprzedaje już kpt. Marszałek, X Dywizja Piechoty, Andrzeja 6.

Bokserskie mistrzostwa Łodzi odbędą się w drugiej połowie marca.

Zgodnie z poleceniem Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu, Łódzkie władze okręgowe wyznaczyły termin mistrzostw okręgowych na miesiąc marzec. Na ostatnim posiedzeniu ŁOZB ustalono termin mistrzostw na dni 19 i 20 marca. Sekretariat OZB przyjmuje zgłoszenia zawodników do dnia 14 marca włącznie. Zarząd ŁOZB postanowił zwrócić się do PZB o delegowanie sędziego zamiejscowego i to ze względów oszczędnościowych, warszawskiego. Jak się dowiadujemy, kierownikiem zawodów bokserskich o mistrzostwo okręgowe będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa p. por. Berski z Warszawy. Zawody o mistrzostwo zapowiadają się interesująco, albowiem w mł. regu lamini mistrzostw Polski. PZB dopuszcza do tej konkurencji o zaszczytne tytuły mistrzów Polski tylko mistrzów okręgowych. Tak więc mistrzowie okręgowi startują do mistrzostw Polski. Mistrzostwo Polski odbędzie się w roku bieżącym na Górnym Śląsku i Katowicach w dniach 1 i 2 kwietnia.

stwo okręgowe będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa p. por. Berski z Warszawy. Zawody o mistrzostwo zapowiadają się interesująco, albowiem w mł. regu lamini mistrzostw Polski. PZB dopuszcza do tej konkurencji o zaszczytne tytuły mistrzów Polski tylko mistrzów okręgowych. Tak więc mistrzowie okręgowi startują do mistrzostw Polski. Mistrzostwo Polski odbędzie się w roku bieżącym na Górnym Śląsku i Katowicach w dniach 1 i 2 kwietnia.

Klub Turystów dalej obraduje...

O autonomję dla sekcji piłki nożnej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu własnym dokończenie dorocznego walnego zgromadzenia klubu Turystów. Zebranie zapowiada się bardzo interesująco, albowiem na porządku dziennym postawiona będzie sprawa przyznania najruch-

liwszej sekcji piłkarskiej zupełnej autonomji. Sprawa ta była już omawiana na początku zebrania, które odbyło się w ubiegły czwartek. Z nastrojów wnioskować należy, że sekcja piłkarska otrzyma autonomję.

Najpierw oferty, a potem gra.

Hakoah wiedeński chce grać w Łodzi z Ł. K. S.

C-S) Pod adresem sekretariatu Ł. K. S. w dniu wczorajszym nadeszła propozycja rozegrania zawodów w piłkę nożną w kwietniu lub maju z Hakoahem wiedeńskim, który w tym czasie odbywać będzie doroczne tournée po Polsce. Pełnomocnik „Hakoahu”, organizujący wspomniane tournée zapytał Ł. K. S., czy

gotów jest rozegrać w podanych wyżej terminach zawody w Łodzi i na jakich warunkach. Dowiadujemy się, że Ł. K. S. w zasadzie godzi się na rozegranie 2 meczy w Łodzi. Poza tem jedna z lepszych węgierskich drużyn III Kierulot nadesłała również propozycję rozegrania zawodów w Łodzi w nadchodzącym sezonie piłkarskim

Ukonstytuowanie się zarządu P. Z. L. N.

Jak podzielono się mandatami?

C-S) Na pierwszym posiedzeniu nowoobranego zarządu P. Z. L. N. podzielono się mandatami następująco: prezes — kpt. Miciński, wice-prezesi — Paruszewski i mjr. Glabisz, sekretarz — Rothert, skarbnik — Weintal, referent prasowy — S. Rothert, gospodarz — Frenkel, wydział spr. sędziowskich — Paruszewski (przewodni-

czący), Weintal, Frenkel i Wiśniewski — (członkowie), wydział spraw kobiecych — Paruszewski (przewodniczący) i dr. J. Bogusławski (członek). Delegatami do Związku Związków w brani zostali pp.: kpt. Kobosz i S. Lipiński. Komisję Rewizyjną stanowią: dr. Gruner, Zaborowski i Szamota.

Polscy szermierze jadą do Pragi.

C-S) Dowiadujemy się, że na międzynarodowe jubileuszowe zawody szermiercze w Pradze w dniu 11 — 13 marca r. b. delegowani zostali z ramienia Polskiego

Związku Szermierczego najlepsi polscy zawodnicy: mjr. Nussbaum, Segda i Zabliski.

W Olimpiadzie Akademickiej w Rzymie wezmą również udział Polacy.

C-S) W dniach od 21 sierpnia do 6-go września r. b. odbędzie się w Rzymie Międzynarodowe Igrzyska Akademickie, w których weźmie udział również ekspedy-

cja polska w następujących działach sportu: lekka-athletyka, piłka nożna, pływanie, szermierka i tenis.

Wiadomości zagraniczne.

C-S) Mistrzostwo świata w łyżwiarstwie (jazda figurowa) dla pań przypadło Senji Henle (Norwegia) 369 punkt. przed wiedenką Jarosz Szabo 364 punkt. W zawodach międzynarodowych jazdy szybkiej Thunberg wygrał 500 i 1500 mtr. (44:7 i 2:23), a Ewensen wygrał biegi na 5 km. (8:38) i 10 km. (17:52).

ko przyznaniu tytułu mistrza świata Senji Henle Wiedeń założył ostry protest, motywując niesprawiedliwym orzecznictwem jur. sędziowskiej.

Dawos. Mistrzem hokejowym Szwajcarii został Davos Klub, zwyciężając w finale Rosey-Getaad 2:0.

Paryż. Mecz kolarski Włochy-Francja wygrali Włosi 4:0.

Popierajcie przemysł krajowy.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 57.85—58.35, Berlin wypłaty na Warszawę i Poznań 46.88 — 47.12, Wiedeń czeki 78.82 — 79.32 banknoty 78.75 — 79.75, Praga 377.75, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.85 1/16, Francja 123.95, Belgja 34.88 1/4, Włochy 111.30, Niemcy 20.46 3/8, Szwajcaria 25.22, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.17 1/8, Norwegia 18.72, Helsingfors 192.55, Praga 163.68, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl., Holandia 12.11 9/16.

Paryż. Londyn 123.97, Nowy Jork 25.55.5, Belgja 355, Szwajcaria 492.50.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.63 — 57.77, czek na Londyn 25.00, telegraf. wypłaty na Warszawę 57.50 — 57.65.

Zurych. Paryż 20.35, Londyn 25.22 1/16, Nowy Jork 5.19 15/16, Berlin 123.25, Wiedeń 73.25, Warszawa 57.50, Budapest 90.90, Bukareszt 3.20.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn za 1 f. szterl. 4.85 1/16 (kabel). Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91.5, Berlin 23.70.

BAWELNA.

Liverpool, 23. 2. — Notowania początkowe: marzec 7.43, maj 7.56, lipiec 7.67, październik 7.72. Notowania końcowe: marzec 7.47, maj 7.61, lipiec 7.70, październik 7.76.

Nowy Jork, 23. 2. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 30.000, we-

wnątrz kraju 19.000, wywóz do Anglii 9.000, na kontynent 6.000. Loco 14.25, marzec 13.92 — 13.94, maj 14.08 — 14.09, lipiec 14.29, sierpień 14.40, wrzesień 14.50, październik 14.50 — 14.52, listopad 14.59, grudzień 14.68, styczeń 14.73.

Nowy Orlean, 23. 2. — Loco 13.97, marzec 13.96 — 13.97, maj 14.10 — 14.13, lipiec 14.27, październik 14.41 — 14.42, gru-

dzień 14.54 — 14.56.

Brema, 23. 2. — Bawełna amerykańska 15.32 centów dolarowych za lbs.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ DAJE SIĘ ODCZUWAĆ KONKURENCJĄ ROSYJSKĄ.

Warszawa, 24 lutego. W dzisiejszych prywatnych transakcjach zbożowych nastroj na towar pochodzenia krajowego jest nadzwyczaj słaby. Również i podaży nadzwyczajnej niema, jednak jest ona większa od zapotrzebowań. Najwięcej sto sunkowo interesują się odbiorcy owsem, którego dobre gatunki zakupują na siew; w podaży przeważają gatunki słabe, nie nadające się do siewu. Ogólnie słaby nastroj na rynku tłomacza

konkurencją zboża sowieckiego,

które znajduje chętnych nabywców ze względu na wysoką wagę gatunkową i dobre warunki płatności, na jakich zawierane są transakcje. Za 100 klg. ziarna fr. st. załad. notowano następujące ceny: żyto 39.50 — 39 zł. (zależnie od st. załad.), pszenica standartowa 51 — 51.50 zł., o-wies kongr. 31.50 zł., jęczmień kaszany 31 — 32 zł., jęczmień browarowy 36 zł.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej cokolwiek słabszą tendencję miały Belgja, Wiedeń i Włochy — mocniejszą zaś Londyn, Praga i Szwajcaria. Obrót ogólny wynosił 310.000 dolarów, z czego 40.000 przypadało na dolary gotówkowe, prawie że całe zapotrzebowanie

zniżkowały,

a prowincjonalne były nadal poszukiwane przy braku materiału. Dla obligacji zainteresowania nie było dziś żadnego i transakcyj niemi nie dokonano.

Urzędowy kurs gramu złota określony został na 5.9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na 162.69.

Zniżka akcji.

Już przed giełdą dała się zauważyć dla akcji tendencja zniżkowa. Ogólnie spodziewano się już też zniżki, choćby nawet z tego względu, że kulisza zaczęła się

interesować więcej dolarem,

który w obrotach prywatnych dziś zwyciężował. Wogóle nasza kulisza nieposiadająca zbyt dużych zasobów nie jest zdolna przez dłuższy czas prowadzić haussy i szybko przystępuje

do realizacji zysku.

Gdyby nie publiczność prywatna, która dała bankom prywatnym stosunkowo dość dużo zleceń

baissa zapanowałaby na całej linii.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Trzynasty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane:

- Zł. 50.000 Nr. 72883.
- Zł. 15.000 Nr. 28054.
- Zł. 10.000 Nr.: 44911, 57757.
- Zł. 5.000 Nr.: 34193, 42615.
- Zł. 3.000 Nr.: 39669, 60410, 75681.
- Zł. 2.000 Nr.: 47877, 53692, 69230, 79332.
- Zł. 1.000 Nr.: 15918, 19768, 22475, 33181, 34042, 35773, 40750, 48141, 53350, 55534.
- Zł. 600 Nr.: 13542, 13957, 30580, 45523, 50835, 67630, 69396, 69848, 72680, 75055, 77846.
- Zł. 500 Nr.: 6533, 6691, 16962, 29335, 37892, 41765, 44126, 45480, 46203, 53964, 56335, 59556, 60262, 61493, 70324, 74578.
- Zł. 400 Nr.: 127, 861, 2507, 3069, 5331, 5939, 6861, 7603, 8878, 9079, 9819, 10628, 11277, 12808, 13091, 14046, 14380, 16301, 17588, 22455, 23346, 28019, 29173, 33558, 33999, 37224, 40356, 42225, 42956, 45349, 47954, 48364, 49022, 49086, 49833, 52490, 52520, 54285, 56679, 57266, 58522, 60045,

- 62711, 63067, 67088, 67755, 67832, 68093, 69203, 70169, 70903, 74802, 77294, 78279, 78645.
- Zł. 300 Nr.: 468, 541, 814, 857, 1251, 2321, 3462, 4076, 4726, 4955, 7456, 7991, 8593, 8624, 8671, 8800, 9007, 11240, 11546, 13687, 13874, 14952, 16117, 16400, 17048, 17729, 17808, 17916, 17971, 18775, 19953, 20479, 20642, 20974, 21299, 22169, 22210, 22772, 22781, 23042, 23240, 23567, 24362, 24561, 25017, 25868, 26004, 26171, 26474, 26891, 26945, 26964, 26991, 27511, 29515, 30282, 30738, 31335, 32310, 33321, 33449, 34538, 34553, 36403, 36526, 37459, 37875, 38145, 38259, 38387, 38544, 38822, 39315, 39893, 40315, 40817, 40969, 41129, 41657, 41672, 42963, 43460, 43778, 43910, 46100, 46267, 46779, 47616, 48342, 48618, 49357, 49397, 50842, 51314, 52179, 52682, 53892, 54269, 55609, 57143, 57217, 57258, 57972, 58262, 58808, 61416, 61461, 61776, 63194, 64215, 64965, 65364, 65450, 65492, 65633, 65829, 66622, 66650, 66839, 66924, 67525, 67626, 68008, 68196, 68999, 69734, 70306, 70627, 71721, 71914, 72001, 72840, 74880, 74900, 75473, 75511, 75998, 76602, 77918, 79641, 79960.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Quo Vadis...? Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Czerwony Błazen” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Student z Pragi” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — Pat i Patachon jako detektywi Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Hoot Gibson — Syn Prerji Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Czterech Jeźdźców Apokalipsy” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Kaukaski Partyzant”

„Imperial” — „Królowie bez korony”

„Luna” — 1) Świątynia Bogini Miłości
2) Niewola ślubnej obrączki
3) 1000 kroków Charlestona
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

(Park Im.

Sienkiewiczicza.)

Otwarta

od godz.

10 rano

do 23 w.

„Nowości”. — „Ręce Orłaka”

„Odeon” — Pat i Patachon jako detektywi

„Reduta” — Najukochańsza żona Maharadży

Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — W szponach kokietki

Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych

Nad pięknym modrym Dunajem

Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — Proboszcz wśród bogaczy

Teatr Popularny. — „Warszawa w nocy”

Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, w dalszym ciągu pogodna, pełna humoru i sentymentu komedia z powieści Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy”. Ceny niższe. Jutro, piątek, raz jeszcze po cenach najniższych dany będzie wyborny „Mecenas Bolbec i jego małż.”.

„JEDYNY RATUNEK” W TEATRZE MIEJSKIM.

Taki tytuł nosi najbliższa, na sobotę wyznaczona, premiera Teatru Miejskiego. Będzie nią najświetniejsza, arcydopiewna 3-aktowa komedia popularnego autora węgierskiego Franciszka Molnara (autora „Djabła”), grana w chwili obecnej z olbrzymim powodzeniem w całym szeregu teatrów węgierskich, austriackich, niemieckich, zapowiadana już z najbliższej przyszłości na scenach włoskich oraz co się rzadko zdarza ze sztuką obcą — w Paryżu. Ta świetna, wręcz wyjątkowa karjera sztuki węgierskiej tembardziej godna jest podkreślenia, iż od najpierwszej premiery „Jedynego ratunku” w wiedeńskim Burgu upłynęło zaledwie kilka tygodni. Ostatnio bo cztery dni temu wystawił komedję Molnara warszawski Teatr Mały i wstępny bojem odniósł walne zwycięstwo.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Jeszcze tylko kilka dni pozostaje na afiszu wodewil „Warszawa w nocy”. Pole do popisu znajdują w „Karnawale w nocy” panie: Brandtówna, Zielińska, Niemirzanka, Brzozowska oraz pp.: Bielecki, Dębicz, Urbański i Górecki. Moc śpiewów i tanców urozmaica i tak już barwna, miła i pogodna akcja.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa (fała 1111). 15.15 — Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 17.00 — 17.25 Odczyt p. t. Ogródki Na Piasku (II), wygłosi profesor Edmund Janowski. 17.30 — 17.55 Wśród książek, prof. Henryk Mościcki. 18.00 — 18.40 Transmisja muzyki tanecznej. 18.40 — 19.00 Rozmaitości. 19.00 — 19.25 Kurs elementarny języka angielskiego, lektorka p. Memi Gardiner. 19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy. 19.45 — 20.10 Odczyt p. t. O braku apetytu wśród dzieci, wygł. dr. Stefan Kramsztyk. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny: Wykonawcy: orkiestra powiększona P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Ignacy Dygas art. Opery Warsz. (wyjątki oper Ryszarda Wagnera). Po koncercie sygnał czasu. Komunikaty.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Gluchowski, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.



Eugeniusz Czen, zreczny minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego.

Bal Kostjumowy w „Lutni”

Zapowiedziany na najbliższą sobotę Bal Kostjumowy wywarł zrozumiałe zainteresowanie. — Gorliwy Zarząd, zachęcony powodzeniem „Nocy Sylwestrowej” i „Balu Śnieżnego” dokłada wszelkich starań, ażeby pożegnanie Karnawalu pozostało na długo w pamięci stałych bywalców „Lutni”.

Do tańca przygrywać będzie znakomity, powiększony zespół orkiestry „Jazz-band” kina „Reduta”. — Kotyłion z niespodziankami i trzy nagrody za najpiękniejsze kostjumy, będą miłą przynętą dla posiadaczy zaproszeń, które w ograniczonej tylko ilości zostały już rozesłane.



Dziś wielka niespodzianka!! Dla młodzieży dozwolone. Najpiękniejszy film ostatniej produkcji sowieckiej. Goskino w Moskwie 1926 r.

„Kaukaski Partyzant” (Abrek Zaur)

Piętny dramat w 10 wielkich aktach; w roli głównej — **W. BESTAJEW** znany powszechnie w Rosji pod pseudonimem **Kaukaski Fairbanka**. Rzecz dzieje się w okresie nieustannej wojny z krwawymi carskimi szpiecami! Obraz ilustrowany specjalnie zaangażowanego chóru Opery Moskiewskiej. Orkiestra pod batutą p. R. KANTORA wykonana specjalnie dobraną muzyką rosyjską.

Ostatni seans o godz. 10-jej wiecz.

NIEMA MYDŁA

toaletowego nad
„Lavender-Soap”

łagodne, udelikatniające i nadzwyczaj przyjemne w użyciu.

Wyłączna sprzedaż w następujących składach:

- Arno Diel, Piotrkowska 157.
- Łudwik Dziwiński, Piotrk. 35.
- Henryk Goldhirs, Piotrk. 156.
- W. Grünwald, Narutowicza 35.
- Gustaw Heine, Targowa 10.
- M. Jasinowski, Al. 1-go Maja 36.
- Perfumerja „Kosmos”, Piotrk. 60.
- Ernest Krause, Główna 67.
- J. Kahan, Konstanyńska 31.
- D. Perlmutter, Narutowicza 24.
- St. Przysucher, Kilińskiego 40.
- Henryk Perimutter, Cegieln. 2.
- Henryk Rechtman, Piotrk. 207.
- Miecz. Rzewski, Andrzejka 2.
- W. Rzepkowiec, Nawrot 17.
- Jan Sitkiewicz, Andrzejka 35.
- B. Tyman, Zgierska 20.
- Marjan Włodarek, Rzgowska 7.
- H. Winawer, Zgierska 1.
- Perfumerja „Vera”, Piotrk. 142.

„LAVENDER-SOAP”

jest najdelikatniejszym mydłem toaletowym.



FABRYKA LUSTER
PODLEWIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trena, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Odnowienie i poprawianie lustro przy niesieniem do domu. Sprzedaż

NARATY I ZA GOTÓWKĘ
Przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie.

Dr.
H. LUBICZ

Cegielniana 43.
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 popoł.

LECZNICA

dla przychodzących chorych,
gabinet dentystyczny
i Instytut Roentgenowski
(Diagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka)
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33

Lampa kwarcowa. Diatermia. Szczępienie ochronne. Analizy.

Przyjmują lekarze:
Dr. GOLDSTEIN-POLAK
Dr. JUSTMAN
Dr. M. KANTOR
Dr. PAPIERNY
Dr. RAKOWSKI
Dr. ROZENCWAJG
Dr. RÓZANER
Dr. WAINBERG
Dr. STUPEL
Lekarz dentysta GRODZIENIŃCZYK
N. ROSES
* Lecznica czynna cały dzień.



Czopki hemorojdalne Gaseckiego, (z Kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają Guzy (zylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

ODMROŻENIE

Masć (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Najpocząwszy
Ból głowy
usuwają znane od lat 30 proszki
z **Kogutkiem**
Ządać tylko oryginalnych wyrobów
apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

Dr. med. **P. BRAUN**
powrócił.
Poludniowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz.

Dr. med. **Niewiański**
Sienkiewiczza 34.
Choroby skórne i weneryczne.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 da 8 po południu.

Dr. **STUPEL**
Szkołna 12.
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 wiecz.

DR. MED. **PRYBULSKI**
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.
Telefon 25-38.

Kluszerka Pipikowa przyjmie zamówienia. Piotrkowska 132.
Obuwie trwałe zgrabnie tanio ni raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 56.7

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranicą	„ 8.50

„Łódzki Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25 „ „ „ „ „ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „ „ 4 „
Komunikaty	25 „ „ „ „ „ 4 „
Zwyciczne	6 „ „ „ „ „ 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zagranicznych, chociażby posiadających filje w w. Łodzi, a centrale gdzieś indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firma zagraniczna o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.
Wyd. Jan Stypułkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurjer Łódzki”
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Ulatowski.